

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, ŚRODA 15 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU

Nr 283 (581)

Włochy chcą demokracji

Mimo terroru faszystowskiego, popieranego przez rząd de Gasperi, Blok Ludowy odniósł walne zwycięstwo w wyborach

(Wł. sl. tel.) Ostatnie dni w Rzymie upłynęły pod znakiem przygotowań do wyborów municypalnych. Ugrupowania faszystowskie miały dzięki „cichemu pobłażaniu“ de Gasperi'ego — całkowitą swobodę prowadzenia kampanii przedwyborczej. W pobliżu gmachu Zgromadzenia Ustawodawczego faszystki urządzili wiec, przy czym niektórzy byli

W CZARNYCH KOSZULACH.
Spiewali hymny faszystowskie i wykrzykiwali: „Niech żyje duce“, „Korsyka, Nizza, Bizerta!“ itd. Anonimowy mówca, którego przemówienie transmitowano przez głośniki ze środka tłumy, otwarcie wzywał do przywrócenia reżimu Mussoliniego.

Policja, która otrzymała rozkaz ministra spraw wewnętrznych nie dopuszczała do prób naruszenia wiecu, rozpoczęła od rozpędzania obywateli, protestujących przeciwko demonstracji faszystowskiej. Grupa deputowanych, która opuściła posiedzenie Zgromadzenia Ustawodawczego i która wyszła na plac, aby przywołać do porządku policję, bezczynna wobec obelg pod adresem republiki, zastępcę naczelnika policji rzymskiej oświadczył, że powierzone mu siły nie mogą wstąpić do akcji przeciwko faszystom, albowiem

TAKI JEST ROZKAZ
jego przełożonych.

Rozpasani faszystki, grożąc przeprowadzeniem „czystki“ samorządu i Zgromadzenia Ustawodawczego, usiłowali pozbliżyć deputowanych, których osłonił tłum obywateli. Ofiarami faszystowskiej rozprawy okazali się deputowani partii republikańskiej — Pacciardi, La Malva, komunisty Amendogla i inni.

Dla położenia kresu prowokacjom, po trzech dniach interwencji grupy deputowanych, którzy zmusili de Gasperi'ego do udzielenia ministrowi spraw wewnętrznych Shelbie telefonicznego rozkazu rozpędzenia demonstracji faszystowskiej, trwającej około godziny. Posiedzenie Zgromadzenia Ustawodawczego zostało przerwane.

Gdy prowokatorzy faszystowscy zostali wreszcie rozpędzeni przez policję, która zatrzymała przy tym tylko 13 osób i wszyscy deputowani wrócili do sali posiedzenia, komunisty Skoccimarro oświadczył, że de Gasperi i jego rząd ponoszą odpowiedzialność za

LAMANIE DEMOKracji WE WŁOSZECH.

Jeśli władze państwowe nie mogą zapewnić zachowania stosunków demokratycznych, oświadczył Skoccimarro, to my sami postaramy się o obronę wolności.

Komunisty Amendogla zażądał rozwiązania organizacji „włoski ruch społeczny“, będącej legalnym szyldem dla reorganizujących się sił faszystwu.

Szczerze powiedziane...

Amerykański senator Pepper przemawiając na zgromadzeniu publicznym oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie szanuje uchwał poczdamskich. Twierdził on, że USA dąży do utworzenia z Niemcami bazy przeciwko swoim dawnym sojusznikom ze wschodu.

Na zebraniu tym był również obecny były wiceprezydent Wallace.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Rzymu, w wyborach municypalnych chrześcijańscy demokraci uzyskali mniejszość po bloku ludowym, a mianowicie na chrześcijańskich demokratów oddano 204 tys. głosów, zaś na blok 208 tys. Na następnym miejscu znajdują się połączone partie socjalistyczne.

Zarówno chrześcijańscy demokraci jak i blok ludowy uzyskali po 27 mandatów.

W kołach politycznych zwrócono szczególną uwagę na dotkliwą porażkę, jaką poniosła partia prawicowych socjalistów Saragata. Partia ta, która poszła do wyborów pod hasłami antykomunistycznymi, zdobyła tylko 3 mandaty.

Przed nową konferencją 16-tu



KLEKAJCIE, NARODY, PRZED OBIETNICĄ... DOLAROW!

Sensacyjne aresztowania w Łodzi

Szajka międzynarodowych złodziei pod kluczem

Komenda MO w Łodzi odniosła wielki sukces, likwidując na terenie naszego miasta groźną szajkę międzynarodowych złodziei - kieszonkowników, którzy grasowali w łódzkich tramwajach, wycinając kieszenie i rozpruwając teczki z pieniędzmi.

Złoczyńcy byli dobrze poinformowani, kto posiada przy sobie większą sumę pieniędzy, gdyż obserwowali stale zgłaszających się do banków interesantów.

Na czele szajki stały dwie kobiety, których podobizny wraz z rewelacyjnymi

szczegółami, dotyczącymi tej sprawy podajemy na stronie 3-iej.

Przypatrzcie się dokładnie zamieszczonym zdjęciom, a może poznacie sprawcę, którego was swego czasu okradł. Jak bowiem ustalono, złodzieje „pracowali“ na terenie naszego miasta od dwóch lat, a liczba ich ofiar jest bardzo znaczna.

M. in. przez złodziei poszkodowanych zostało wielu inkasentów firm łódzkich, których obrabowano w tramwajach, w trakcie przewożenia większych sum pieniędzy.

Nowa prowokacja

(Wł. sl. tel.) Ostatnie wypadki w Ameryce Południowej wskazują, że pewne obce koła wybrały sobie ten teren dla realizowania swej kampanii prowokatorskiej przeciwko państwu demokratycznemu. Donieśliśmy o wydaleniu przez republikę Chile dwóch dyplomatów jugosłowiańskich, co doprowadziło do zerwania przez rząd Jugosławii stosunków dyplomatycznych z tym państwem.

Obecnie donoszą, że gmach poselstwa radzieckiego w Santiago de Chile został w nocy ostrzelany z karabinów maszynowych.

W oknach jednej z izb ambasady na skutek ostrzeliwania stwierdzono 12 otworów, 8 kul po przebiegu okien utkwiło w przeciwległych ścianach pokoju. Cztery kule znaleziono na podłodze pokoju.

W związku z tym, poseł ZSRR w Chile Żukow odwiedził ministra spraw zagranicznych Chile Vergara i zażądał dokładnego zbadania tego zbrodnicego aktu i ukarania winnych. W odpowiedzi Vergar oświadczył posłowi, że rząd Chile poczynił odnośne kroki w celu zbadania sprawy i poprosił o przyjęcie od rządu chilijskiego wyrazów „głębokiego ubolewania“ z powodu tego wypadku.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR złożyło ostry protest na ręce posła Chile w Moskwie, p. Cruze Ocampo.

Tsaldaris — szpieg Osi

Grecki „mąż stanu“ zdemaskowany

„Prawda“ zamieszcza list generała armii węgierskiej, Uiszasy, który znajduje się obecnie w niewoli radzieckiej i który demaskuje szpiegowską działalność wicepremiera rządu greckiego Tsaldarisa.

Gen. Uiszasy był w czasie wojny szefem wywiadu armii węgierskiej i korzystał z usług Tsaldarisa.

Informacje Tsaldarisa były tym bardziej cenne, że pozostawał on w kontakcie z wywiadem angielskim, działającym na terenie okupowanej Grecji.

Za swą pracę do roku 1942 Tsaldaris otrzymał wynagrodzenie, wynoszące około 1500 funtów szterlingów.

Na wiosnę 1943 roku, Tsaldaris przekazał Niemcom i Włochom szereg wiadomości dotyczących siły liczebnej i uzbrojenia partyzantów greckich i oddziałów powstańczych — narodowców Zervasa.

W zakończeniu swego listu gen. Uiszasy stwierdza, że wiadomości dostarczone przez Tsaldarisa często pokrywały się z informacjami wywiadu niemieckiego, to też wywiad niemiecki i włoski odnosił się do nich z całkowitym zaufaniem i niejednokrotnie wykorzystywał je dla działania przeciwko partyzantom na Bałkanach.

Bliskie porozumienie

w sprawie Palestyny na forum ONZ

Komisja palestyńska ONZ rozpatrywała wczoraj połączony wniosek szwedzko-amerykański o przyjęcie raportu większości z zaleceniami dotyczącymi podziału Palestyny.

Delegat radziecki oświadczył, iż rząd jego zasadniczo gotów jest przyjąć powyższy plan, jednak zastrzega sobie prawo przedyskutowania poszczególnych punktów.

Strajki we Francji

We wtorek wybuchł we wczesnych godzinach rannych strajk 30 tysięcy pracowników metro i autobusów w Paryżu.

W związku ze strajkiem, ministerstwo robót publicznych i transportów wezwało wszystkich właścicieli autobusów i ciężarówek w departamencie Seine do przybycia na Plac Inwalidów w Paryżu, celem częściowego użycia w komunikacji miejskiej.

We wtorek komunikacja w Paryżu była niemal całkowicie sparaliżowana, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych prywatnych właścicieli.

Nad Francją zawisła ponadto groźba strajku pracowników gazowni i elektrowni, którzy żądają podwyżki płac.

Oszczędzajmy prąd!

Od dziś obowiązują nowe ograniczenia.

Zbliżająca się szybkimi krokami zima, w czasie której specjalnie cenne i potrzebne jest nam światło, nakazuje już w chwili obecnej przeprowadzenie planowej, oszczędnej gospodarki energią elektryczną. Konieczne jest to ze względu na czasowe zmniejszenie mocy dyspozycyjnej urządzeń wytwórczych, których przeciążenie mogłoby znów pozbawić nas prądu.

W zrozumieniu interesów ogółu, społeczeństwa — lepiej się trochę ograniczyć, niż nie mieć wcale! Centralny Zarząd Energetyki, wprowadza od dnia dzisiejszego miesięczne kontyngenty dla gospodarstw domowych. Ograniczenia te wprowadzone są w porozumieniu z AKZZ.

Dwa miasta w Polsce otrzymały kontyngenty wyższe, niż te, jakie od dziś obowiązywać będą w całym kraju: Warszawa i Łódź. Warszawa, jako miasto zrujnowane, w którym często niema innego sposobu przygotowania posiłku niż na maszynie elektrycznej, Łódź zaś, jako miasto przemysłowe i robotnicze.

Łódzian więc obowiązują kontyngenty następujące:

Lokal 1 izbowy — 20 KWh miesięcznie;

Lokal 2 izbowy — 30 KWh miesięcznie;

Lokal 3 izbowy — 40 KWh miesięcznie;

Lokal 4 izbowy i więcej — 50 KWh.

W okręgu łódzkim, ograniczenia są nieco większe:

Lokal 1 izbowy — 15 KWh miesięcznie;

Lokal 2 izbowy 21 KWh miesięcznie;

Lokal 3 izbowy — 27 KWh miesięcznie;

Lokal 4 izbowy i więcej — 33 KWh miesięcznie.

Za każdą zużytą kilowatgodzinę ponad określony kontyngent, opłata wynosi 15 zł.

Dużym przywilejem cieszą się noworodki, w okresie kiedy otrzymują specjalne karty aprowizacyjne — każde małżeństwo, ma dodatkowo przydzielone 8 KWh miesięcznie.

Nowa taryfa przewiduje zużycie pierwszych 10 KWh na przygotowanie rannych i wieczornych posiłków, resztę zaś na oszczędne oświetlenie mieszkania. Obliczając to na godziny, przy kontyngencie 20 KWh miesięcznie, można przeciętnie palić 40-watową żarówkę przez 8 godzin dziennie, maszynkę zaś przez niecałą godzinę w ciągu dnia.

Celem ułatwienia światła prac, w wypadkach specjalnych, uzyskania wyższego kontyngentu, przewidziane jest, że na wniosek OKZZ oraz poszczególnych Związków Zawodowych, lokal kilkuizbowy, w którym mieszkają dwie trzy rodziny, może zostać potraktowany jako dwa lub trzy mieszkania oddzielne. Np. lokal jest 4-izbowy, mieszkają w nim dwie pracujące rodziny; według obowiązującej taryfy mają prawo zużyć miesięcznie 50 KWh, przy podziale na dwa mieszkania po dwie izby — ilość KWh zwiększa się do 60 KWh.

Należy podkreślić, że celem nowej taryfy nie jest chęć zarobku, lecz słusza oszczędność.

Energia elektryczna nie może być zużywana niepotrzebnie, bezproduktywnie. Według obliczeń, oszczędności przeprowadzone w gospodarstwach domowych dadzą naszemu przemysłowi około 18 procent więcej potrzebnej energii. Użytkujemy 50 tys. ton węgla rocznie, który nie zostanie spalony i może zostać eksportowany.

Taryfa dla przedsiębiorstw handlowych, urzędów i t.p. zostaje niezmienną.

Lokale zajęte przez organizacje społeczne, kursy, internaty, domy akademickie i t.p. mogą także za pośrednictwem Związków Zawodowych starać się o potraktowanie większego lokalu, jako kilku oddzielnych, co podwyższy przewidziany kontyngent, o ile stotnie będzie niewystarczającym.

A więc od dziś, rozumnie i celowo oszczędzajmy!

Nie zapomnijmy gasić światła, gdy jest ono już niepotrzebne. Nie gotujmy obiadów na maszynkach! Musimy zdać sobie sprawę z jednego: w naszych rękach leży, abyśmy światła mieli stałe i nieprzerwanie, aby wskutek nadmiernej zużycia prądu, dzielnic miasta nie były wyłączane przymusowo.

A.

Chleb na kartki

od 16-go października

Od czwartku 16 bm. wydawany będzie chleb kartkowy na drugą połowę października.

Posiadacze kart I kat. i I kat. z nadrukiem RCA otrzymają łącznie po 4 i pół kg. chleba, na kartki II kat. — po 3 i pół kg., na kartki III kat. i III kat. RCA — po 2 i pół kg., na I R i I R RCA — po 2 kg., na II R — po 2 kg., na „C” i „C” RCA — po 2 kg. chleba — wszystko po pół kg. na każdy z wyznaczonych odcinków.

W takich samych proporcjach otrzymają chleb pracownicy kolejowi na karty „MK”.

Chleb na kartki październikowe musi być odebrany do końca bm., gdyż potem wywołane odcinki tracą swą ważność. (k)

Bravo PCH!

Jż wczoraj samochody rozwoziły tanie kartki dla udroč

Wczoraj PCH uruchomiła trzy swoje samochody ciężarowe i przystąpiła do rozwożenia ziemniaków, nie czekając na ogólną akcję, mającą się rozpocząć za kilka dni, gdy firmy dostarczą odpowiedniej ilości samochodów.

Wozy PCH sprzedawały wczoraj ziemniaki po 670 zł. za 100 kg, w okolicach Wodnego i Zielonego Rynku, a ponieważ wczoraj był dzień targowy — wyniki tego nie dały długo na siebie czekać i ceny kartofli spadły.

Dziś nadal wozy PCH będą jeździły po ulicach, sprzedając tanie ziemniaki, które są w pierwszorzędnym gatunku. (t)

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ul. Traugutta 10 usiłowała odebrać sobie życie 32-letnia Eugenia Łysakówna.

Desperatka napiła się większej dozy trucizny, jednakże udało się ją uratować. W stanie osłabionym przewiezła ją karetka pogotowia do szpitala św. Antoniego. (i)

KONKURS REKORDOWY

Kupon Nr 23

Wyciąć i zachować!

Krwawy dramat miłosny

Zastrzelił ukochaną, potem siebie

Krwawy dramat miłosny rozegrał się w domu przy ul. Magistrackiej 34.

Jeden z lokatorów tego domu Józef Szwarcwittler zapalał gorącym uczuciem do córki swych sąsiadów 21-letniej Lucyny Graczyk. Młoda kobieta nie odwzajemniała mu się jednak uczuciem i na tym nie często dochodziło do awantur, gdyż zaślepiony miłością mężczyzna w dalszym ciągu prześladował swą ukochaną.

Wczoraj, uciekając przed nim, Graczykówna schroniła się w mieszkaniu swej sąsiadki. Prześladowca czekał cierpliwie pod drzwiami, a gdy Graczykówna,

myśląc, iż już się oddalił, zamierzała wyjść do miasta, Szwarcwittler przyskoczył do niej i celnym strzałem z rewolweru pozbawił ją życia.

Widząc, że ofiara jego nie daje znaku życia, przyłożył broń do swej skroni i pociągnął za cyngiel.

Odgłosy strzelaniny zwały lokatorów, którzy wezwali natychmiast Pogotowie Ratunkowe.

Lekarz stwierdził zgon Graczykówny oraz beznadziejny stan zabójcy, który, przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. (o)

1,000,000 Mil.on
wadł w najszcześniejszej kolekturze
Śt. Bujalskiego
L O D Ź

Plotkowska 161 i Rzgowska 113

Codzienna nowelka „Expressu”

Skradzione złoto

Ben odłożył znalezione papiery i odepchnął z radosną ulgą. Oto był rezultat długoletnich poszukiwań! Znalazł wreszcie to, czego szukał bezskutecznie kilkanaście lat. Przed nim leżały plany kopalni złota jego zmarłego ojca. Niezbity dowód, że Hartley nieprawie eksploatawał tereny swego sąsiada, przebiwszy otwór ze swej zużytej już i puste kopalni.

Ben podejrzewał to oddawna, ale nie miał dotychczas dowodów. Wtedy po śmierci ojca był tak jeszcze młody, iż nie zdawał sobie sprawy z wartości jego odkryć. Ot, mówiło się, że tam pod ziemią nie ma, że nie warto kopać. Najczęściej przekonywał o tym Hartley.

Ojciec Bena w ostatnich miesiącach przed śmiercią musiał poczynić jakies nadzwyczajne odkrycia, był wesoly i podniecony. Nie zdążył jednak wtajemniczyć w swe plany 12-letniego Bena. Któregoś dnia zginął zasypany w kopalni. Nie można było dostać się na miejsce wypadku, groziło to utrata życia, gdyż skała w tym miejscu wznosiła się prawie pionowo.

Mały Ben został sam jeden na świecie. Pracował ciężko u obcych ludzi, nim wreszcie po kilkunastu latach dorobił się swej małej fermy, gdzie założył hodowlę bydła. Pracował ciężko od świtu do zmroku wraz ze swą młodą żoną. Przez wszystkie te lata chodził w wolnych chwilach do kopalni i próbował dostać się do wnętrza. Myśl, że jego ukochany ojciec leży tam między złomami skalnymi nie dawała mu spokoju. Miał też jakies niejasne nadzieje, że może odnajdzie zło-

to, na które natrafił jego ojciec. Wiedział, że Hartley kopie pokrywom po swej stronie wawozu. Chodziły słuchy, że gdzieś na wschodzie w dużym mieście zakłada olbrzymie fabryki i przedsiębiorstwa.

Aż wreszcie wyjechał zupełnie. Opowiadał wszędzie, że kopalnia okazała się zupełnie jałowa, że nie warto na nią tracić czasu. On, Hartley, ma już dosyć tego, wyjeżdża do Chicago, gdzie żeni się z bogatą panną. Po paru latach nazwisko Hartleya stało się głośnie. Był właścicielem olbrzymich zakładów przemysłowych.

Ben borykał się w dalszym ciągu z iosem, nie mogąc oprzeć się podejrzeniom, że olbrzymie bogactwa Hartleya miały związek z kopalnią jego ojca.

Szukał w dalszym ciągu wytrwale po swej stronie wawozu, chciał dostać się do miejsca śmierci ojca. Ryzyło prawdopodobnie do końca życia szukał bezskutecznie, gdyby nie przypadek. Pewnego dnia, po silnej burzy obsunęła się część olbrzymiej skały. Wejście do kopalni było wolne!

Ben odnalazł szkielet ojca, a przy nim w blaszanym pudełku po tytoniu, złożone starannie papiery. Zbutwiały były i pozczerniałe. To były właśnie plany kopalni. Ben zbadał dokładnie oznaczone na mapie miejsca, gdzie miało być złoto. Niestety, nie już nie znalazł. W miejscu, — gdzie stykały się obie kopalnie, widać było naprędce zasypany otwór, którym Hartley przedostał się na teren sąsiada.

Ben przygotował się do podróży. Z tymi wszystkimi papierami uda się do Chicago, do Hartleya, i zażąda, by oddał mu zrabowane złoto. Musi mu zwrócić wszystko! Teraz on zażąda wreszcie rozkoszy bogactwa. Przenieśli się do dużego miasta i założy fabrykę.

Żona żegnała go z lękiem. Ben tulił w ramionach swą małą córeczkę. Zał mu było odjeżdżać, nie rozstawała się z nim dotąd nigdy. Przykry ten moment osłabiała mu myśl, że jedzie do bogactwa, które odmieni ich dotychczasowe, pełne trudu i pracy życie.

W Chicago nie łatwo mu było się dostać do Hartleya. Gdyby nie użył podstępów, nigdy by się nie dostał do domu bogacza. Już sobie wyobrażał, jakim słowami zarzuci nienawistnego złodzieja. Gdy wreszcie wszedł do wspaniałego pałacyku i czekał na Hartleya, skąpił wszystkie swe sły do walki z wrogiem.

Z przepychem urządzone pokoje, drogocenne meble, obrazy i rzeźby mówiły o zamożności właściciela tego domu.

Weszła pielęgniarka w białym, nieskazitelnym fartuchu i oznajmiła, iż nie rezy, czy chory będzie w stanie go zrozumieć i rozmawiać z nim. Ben zdumiał się.

Jakto? Hartley był chory?
Z kolei zdumiała się pielęgniarka. Nie wiedział o tym? Przecież podawał się za przyjaciela chorego?

Ben tłumaczył, że dawno nie komunikował się z Hartleyem, że już od kilku lat stracił z nim kontakt. Pielęgniarka zrazu nieufna, rozgadała się i opowiedziała mu wszystkie tajemnice domu Hartleya.

Powodziło mu się doskonale, ale pieniądze nie daly mu szczęścia. Nie był zadowolony z małżeństwa. Pani Hartley, której uderzyło do głowy bogactwo me-

za, jeździła stale po świecie, nie zamieniając się zupełnie ani domem, ani mężem. Zdradzała go prawie jawnie, był posunięty wstydkiem całego miasta. Nie mieli dzieci, pani Hartley była za wygodna na to.

Olbrzymie zakłady wymagały wielu trudów i wysiłku. Pracował bardzo dużo; ponad swoje siły. Pewnego dnia, przyniesiono go do domu sparaliżowanego. Majątkiem zarządzają krewni żony i kradną ile mogą. Hartley ma tylko przebiłski świadomości. Jest teraz zupełnie sam, zdany na łaskę służby i krewnych żony.

Pielęgniarka zaprowadziła Bena do ogrodu, gdzie pod olbrzymim drzewem stał fotel na kółkach.

Przeraził się! Siedzący w głębi fotela starzec o błędnych oczach, belkoczący niezrozumiałe słowa, to był słynny bogacz, złodziej majątku Bena. Tyle osiągnął za skradzione złoto...

Ben popatrzył wokoło na bogactwo bijące z każdego zakątka luksusowego ogrodu i na tego starca niedołężnego, nie potrzebnego nikomu.

Wiec pieniądze nie daja szczęścia!...

W tym momencie Ben odczuł, jak bardzo powinien być zadowolony! Miał dom, miał zdrowie i zapal do życia i co najważniejsze miał swoją wierną, jasnowłosą żonę, która razem z nim — ziewła tak chętnie trudy i prace.

Cóż Hartleyowi daly pieniądze? Był nędzarzem i bankrutem życiowym. Gdy tymczasem, on, Ben...

Odczodził z pałacu Hartleya radosny i lekki. Oto pozbył się zmory swego życia, zrzucił z serca pragnienie zdobycia złota... Gdy wsiadał do pociągu, który miał go zawieźć do spokojnej pracy wśród ukochanych gór, poczuł, jak bardzo był szczęśliwy... Rud.

PRZYGODY WICKA I WACKA



BEDNARZ: — Nie ma strachu, panowie! Wyremontuje się balijkę na cacko! Zawsze do pracy spuszczałem rekawy...

•WICEK: — Czy nie za mocno?
BEDNARZ: — Właśnie w sam raz! Klepki przestawie, obręcze przesunę i po krzyku!

BEDNARZ: — Dwie sztuki...
WICEK: — Dwie setki, tak?
BEDNARZ: — No, no! Bez kawałów! Dziadem jestem, czy co?

WICEK: — Popatrz! Ledwie się namydlił, a tu balia kapu!...
WACEK: — I za cóż on tyle forsę wzięł? Ładny specjalista!

Wielki sukces Milicji łódzkiej

Międzynarodowi złodzieje w potrzasku!

Przestępcy grasowali w tramwajach, wycinając kieszenie i rozpruwając teczki z pieniędzmi. — Na czele szajki stały dwie kobiety

Dochodziła północ, gdy przed popularny dancin „Tabarin” przy ul. Narutowicza zajęły dwa samochody osobowe. Wysiadło z nich kilku młodych mężczyzn, którzy pośpieszyli w kierunku sali, skąd dobiegały odgłosy beztraskiej zabawy.

Na niewielkim parkiecie wirowało kilkanaście par, reszta gości siedziała przy stolikach. Szczególnie wesół nastroj panował w rogu sali, przy niewielkim stoliku, wokół którego krzątały się służni kelnerzy, przynosząc raz po raz wyszukane napoje i potrawy.

Do tego właśnie stolika podszedł jeden z przybyłych i lekko skłonił głowę.

Rozbawiona dama o korpulentnych kształtach uśmiechając się, odmówiła:

— Proszę wybaczyć, ale nie tańczę...
— Państwo pozwolą z nami — rzekł młody mężczyzna. — Jesteśmy z Komendy Milicji Obywatelskiej.

Zgrani przestępcy, robiąc „sztuczny tłok”, wycinali upotrzonym ofiarom kieszenie wraz z portfelami, oraz rozpruwali teczki z pieniędzmi, przyczem rolę „parawanu” odgrywali mężczyźni, a głównymi wykonawcami były kobiety, uzbrojone w niezawodne żyłki, którymi operowały w mistrzowski sposób.

Na czele szajki stała kobieta — Slepion — znana pod pseudonimem „Złota Rączka”. Ona właśnie wpięła w ręce władz podczas obławy w „Tabarynie”, a wraz z nią w potrzasku znaleźli się jej najbliżsi współpracownicy: mąż jej Slepion oraz „znajomy” Henryk Grauzam, zam. przy ul. Lipowej 26.

Przy „Złotej Rączce” znaleziono dolary, funty sterlingi, „świńki” oraz biżuterię, przedstawiające wartość kilku

milionów złotych. Ze skarbami swymi „Złota Rączka” nigdy się nie rozstawiała i w momencie aresztowania miała je zaszyte w balowej sukni oraz w bieliznie.

Rewizja przeprowadzona natychmiast w mieszkaniu Slepionów przy ul. Sienkiewicza 34, również dostarczyła władzom wiele kompromitującego materiału.

Slepionowie nigdzie nie pracowali, żyli jednak w niebывалym przepychu i luksusie, posiadając swój własny samochód, którym rozbijali się, odwiedzając najdroższe lokale w Łodzi.

Jeździli wasnym samochodem, do tramwaju zaś wsiadali tylko wówczas, gdy trzeba było kogoś „zoperować”...

...i „Felka”

Początkowo zatrzymana trójka zachowywała się z „rezerwą”. Wreszcie jednak język im się rozwiązał i poczęli „sypać” swych współników.

Pierwsze padło nazwisko Feliksi Woźniak, zamieszkałej przy Al 1-go Maja 37. Jak się okazało, złodziejka ta posiada niemiernie bogatą przeszłość, niż „Złota Rączka”. Jeszcze przed wojną grasowała ona zagranicą, okradając gości hotelowych oraz pasażerów w pociągach dalekobieżnych.

Po w niej Feliksa Woźniak, znana w świecie podziemnym jako „Felka”, przeniosła się do Łodzi, gdzie początkowo pracowała razem ze „Złotą Rączką”, później jednak „usamodzieliła się”, stając na czele równoległej działającej szajki.

Najbliższymi jej pomocnikami byli: mąż jej Jan Pietrzak, zamieszkały razem z nią przy Al 1-go Maja 37, Aniela Winiarek, Ryszard Karwacki i Ignacy Jackowski z tego samego domu oraz brat „Felki” Wacław Klem, zamieszkały przy ul. Przeskok 8.

Współpracownicy „Felki” stale odwiedzali banki łódzkie, obserwując kto odbiera większą gotówkę. Gdy niczego

nie podejrzawający interesanci wychodzili na ulicę, w ślad za nimi udawali się złodzieje, towarzyszący już im nieprzerwanie.

„Operacje” odbywały się w tramwajach, według z góry opracowanego planu. Dwaj mężczyźni stawali tuż przy ofierze, trzeci, podnosząc rękę napierał nią na szyję upatrzonemu, aby zmylić jego czujność i uniemożliwić mu opuszczenie głowy. I podczas, gdy panowie „przepraszali tamtego, nacierając jednocześnie ze wszystkich stron — „Felka” rozpruwała żyłką teczkę, wyluskując z niej paczki banknotów.

Gdy wszystko już było wykonane, „Felka” dawała umówiony sygnał i całe towarzystwo, jednym i drugim wyjściem, opuszczało wagon, ulatniając się w różnych kierunkach.

W ten sposób szajka w ciągu dwóch lat swej działalności na terenie Łodzi okradła znaczną ilość osób, przyczem w poszczególnych wypadkach łupem padły sumy do miliona złotych.

Na „płatki” złodzieje nie polowali. Jeśli w grę nie wchodziły sumy ponad 100.000 złotych — „Gra nie warta była świeczki”.

Anglik - ofiarą złodziei

Jednym z najbardziej zuchwałych czynów „Felki” było obrabowanie na terenie Gdyni obywatela angielskiego Sydney Jacobsona, przybyłego z Londynu na Targi Gdańskie.

Anglik stał na dworcu, rozglądając się za dorożką. „Felka” zwąchała dobrą okazję i podeszła doń, uśmiechając się. Potem zbliżył się jej małżonek i poprosił cudzoziemca o ogień.

Gdy Anglik podsunął mu cygaro, „Felka” podwinęła mu połą płaszcz i

błyskawicznym ruchem wycięła kieszeń wraz z grubo wypchanym portfelem.

Ale spostrzegawczy Anglik szybko zorientował się w kradzieży i wszczął alarm. Mąż złodziejki zdołał się ulotnić „Felka” została zatrzymana i odprowadzona do komisariatu.

Nie znaleziono jednak przy niej portfela, który zabrał Pietrzak. Mimo to jednak prokuratura gdańska wszczęła przeciwko „Felce” dochodzenie, zwalniając ją warunkowo za kaucją 40.000 złotych. „Felka” nie przejęła się tym zbyt, nio,



„FELKA” — FELIKSA WOŹNIAK.

powróciła do Łodzi i tu na nową pościwie ciła się swej przestępczej działalności.

W mieszkaniu jej znaleziono pięć pięknych futer, wzorzyste dywany perskie i drogie meble.

Elegancko ubrani byli również „panowie”, których niemiernie uszyte garnitury i wielkomięjskie maniery mogły każdego wprowadzić w błąd.

Wszyscy członkowie szajki zostali osadzeni pod klucz. Wykrycie tej bandy jest jednym z największych sukcesów naszej Milicji, która dzięki sprężystości przeprowadzonej akcji uwolniła mieszkańców Łodzi od groźnych i zdecydowanych na wszystko przestępców!

A. O.



„ZŁOTA RĄCZKA”.

Do upływie dwóch minut zawarczały zapuszczone silniki aut milicyjnych.

W tym samym czasie brunet, o marzających oczach, kończył refren popularnego tanga „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem?”...

„Złota Rączka”

W Wydziale Śledczym zawrzało, jak w ulu. „Wypad”, zorganizowany przez komendanta pplk. Marchwińskiego, uwieńczony został pełnym sukcesem. Zatrzymani na dancingu okazali się bowiem poszukiwani bezskutecznie od dwóch lat członkowie międzynarodowej szajki złodziejskiej, która grasowała ostatnio na terenie Łodzi, dając się we znaki miejscowej ludności.

Szajka operowała przeważnie w tramwajach miejskich.



ANIELA WINIAREK.

Konkurs „Expressu” zakończony!

Od poniedziałku oddawanie kuponów. — Pełna lista nagrodzonych — w niedzielę, 26 b. m.

Obecny nasz konkurs jest rekordowy — każdym względem. Poza bowiem rekordową ilość nagród — czas jego trwania również jest rekordowy: nie chcąc już dłużej wystawiać na próbę cierpliwości Czytelników, postanowiliśmy konkurs zakończyć w dniu dzisiejszym.

Dzisiaj więc uczestnicy konkursu wytną 23-ci, ostatni kupon kolejny. Więcej kuponów kolejnych nie będzie. Natomiast jutro i pojutrze umiścimy po kuponie zastępczym, które będą mogły zastąpić każdy brakujący kupon zagubiony lub przeterminowany.

Oddawanie kuponów rozpocznie się w NADCHODZĄCY PONIEDZIAŁEK, dnia 20 bm. i będzie trwało do soboty 25 bm. włącznie.

Tym razem, zgodnie z naszą zapowiedzią, nie będzie kolejek przy oddawaniu kuponów, nie będzie też formularzy. Wszystkie kupony każdy uczestnik konkursu włoży do koperty, zakleja ją i na odwrocie poda swe imię, nazwisko i dokładny adres, zaś na stronie adresowej zaopiekuje ją w napis: „KONKURS REKORDOWY”, poczym kopertę wrzuci do specjalnej skrzynki, ustawionej na podwórzu redakcji „Expressu”.

Czytelnicy zamiejscowi mogą nadsyłać kupony również w zaklepanych kopertach pocztą, poczynając od bieżącego tygodnia.

Koperty z kuponami — zarówno miejscowe, jak i zamiejscowe — posłużą do ogólnego losowania, którego wyniki podamy w niedzielnym numerze „Expressu” w dniu 27 bm.

Jak wiadomo, obecny nasz konkurs przynosi

150 NAGRÓD

a mianowicie: płaszcz zimowy z futrzanym kołnierzem, lub na życzenie 50.000 zł. gotówką(!), 2 nagrody w postaci kuponów wminianych na ubranie lub suknie

Dwa nagle zgony

Lekarz Pogotowia Ratunkowego wzywany był wczoraj do dwóch nagłych wypadków śmierci wskutek ataku serca.

Na ul. Piotrkowskiej, przed domem nr. 58 zasłabł nagle 56-letni Władysław Hajfel (Traugutta 14) i zmarł przed przybyciem lekarza, zaś na dworcu Łódź-Kaliska zmarła nagle, również na atak serca, 74-letnia Stefania Batroczyk, przejeżdżająca. (1)

...i jeszcze jedna teczka!

W sklepie spożywczym przy ul. Piotrkowskiej 162 jeden z klientów zostawił teczkę skórzaną koloru brązowego, zawierającą rozmaite dokumenty, dotyczące Państwowych Zakładów Przemysłu Baweł w Krósnowicach na D. Śląsku. Teczkę przyniósł do naszej redakcji ob. Tomkowski.

Właściciel teczki może odebrać swą zgubę w administracji „Expressu”.

wraz z robocizną lub 2 razy po 20.000 zł. 5 nagród w postaci obuwia, koszt. bieżliwy lub 5 razy po 4.000 złotych, 12 nagród w formie skarpet i pończoch lub 12 razy po 2.000 zł., 100 nagród w postaci paczek ze stycyzami i papierosami, lub

100 razy po 1000 złotych oraz 30 nagród pocieszenia po 500 złotych.

A więc już za kilka dni ciekawość Wasza będzie zaspokojona i dowiecie się, kto tym razem zdobył atrakcyjne premie „Expressu”.

Skuteczna interwencja „Expressu” Usprawnienie komunikacji Koluszki-Łódź

Przed kilku dniami pisaliśmy o kłopotach młodzieży szkolnej, zamieszkającej na trasie Łódź — Koluszki i dojeżdżającej stale do miasta.

Konkretnie chodziło o tych wszystkich, którzy uczęszczają do popołudniowych szkół i którzy w związku z nowym rozkładem jazdy pozbawieni zostali dogodnej komunikacji z miastem, gdyż jeden pociąg przybywa do Łodzi o dwie godziny wcześniej, a drugi o dwie godziny później.

Delegacja młodzieży, która interweniowała u nas w tej sprawie, prosiła władze kolejowe za pośrednictwem „Expressu” o przesunięcie jednego z rannych pociągów na południe, co wybawi-

łoby liczne rzesze uczących się z kłopotu.

Wczoraj otrzymaliśmy urzędowy komunikat z DOKP w Łodzi, zawiadamiający, że

„...celem udogodnienia komunikacji dla dojazdu młodzieży szkolnej do szkół popołudniowych wyznacza się od dnia 15 bm. do stałego kursowania pociąg nr. 322 Koluszki — Łódź Fabr., odjeżdżający z Koluszek o godz. 12.17, przybywający do Łodzi Fabr. o godz. 13.01”

Jednocześnie od dnia 15 bm. odwołany został pociąg podmiejski nr. 342 Koluszki — Łódź Fabr., odchodzący z Koluszek o godz. 10.50 i przychodzący do Łodzi Fabr. o godz. 11.35. (s)

Były dyrektor przed sądem Półtora roku w więzieniu z zawieszeniem kary

— Rzeczą bezsporną jest fakt, że oskarżony popełnił przestępstwo i za to musi on ponieść karę”.

Oto słowa, które padają z ust nieprokuratora, lecz... obrońcy.

W ten sposób bowiem rozpoczyna swoją mowę obrońca adwokat Dreszer w Sądzie Okręgowym, przed którym odpowiadał dyrektor handlowy Ośrodka nr. 2 Państwowej Fabryki Konfekcyjnej, Marian Gliński.

Oskarżony był w tarapatach pieniężnych. Po 5-letnim pobycie w Oświęcimiu przybył do Łodzi i zabrał się do pracy. W tym czasie zachorował jego ojciec, którego chciał ratować. Zbiegło się to z kłopotami związanymi z poszukiwaniem mieszkania i z zamiarem wstąpienia w związek małżeński. To wszystko wymagało pieniędzy. Nadarzyła się okazja zarobku.

Gliński nabywa w legalny sposób surowiec jedwabny, zdawało mu się, że stosunkowo niska cena umożliwi szybką jego sprzedaż. Miraż zarobku zczepił niebawem, gdy się przekonał wtedy, że wbrew usilowaniom trudno będzie mu znaleźć chętnego nabywcę. Pozostała jedyna droga — przeróbka surowca na przedzę. Wobec tego, że Gliński musiał szybko wycofać pieniądze, które zresztą pożyczył na zakup

surowca, decyduje się przerobić surowiec na przedzę na warsztatach fabryki, w której był dyrektorem. Traktował to w ten sposób, że za przeróbkę zapłacił we dług obowiązujących cen kalkulacyjnych. Los jednak chciał, że nagle inspekcja przekreśliła wszystkie plany i Gliński zasiadł na ławie oskarżonych.

Prokurator Jankowski, dając wiary słowom oskarżonego, wnosil jednak o surowy wymiar kary ze względu na wysokie stanowisko, jakie zajmował Gliński w powierzonym mu ośrodku przemysłowym.

Adwokat Dreszer, uznając, że oskarżony musi ponieść karę, prosi sąd o wzięcie pod uwagę całej przeszłości oskarżonego — do chwili, w której zasiadł na ławie oskarżonych. Wskutek czy nu Glińskiego nikt nie poniósł żadnej straty, nie poniósł jej również i Skarb Państwa, gdyż koszty robocizny zostały przez oskarżonego uregulowane. Mowa tu być może jedynie o szkodzie w sensie społecznym. Adwokat Dreszer prosił, by kara, którą Sąd wyda — została oskarżonemu zawieszona.

Sąd skazał Glińskiego na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Sadził komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Białokórskiego.

Chłopiec rozerwany pociskiem Dlaczego lekarz pogotowia nie zostawił go na łaskę losu?

Na polach Zarzewa wydarzył się tragiczny wypadek.

6-letni Stanisław Gajda (ul. Kazimierza 10) wraz z ojcem swym kopał kartofle. Małec znalazł w kartofliisku niewypał pocisku artyleryjskiego, który począł rozkręcać.

Nagle nastąpił wybuch. Ciepło ranny chłopiec z rozprutą jamą brzuszną zwałił się na ziemię. Przerazony ojciec wezwał Pogotowie Ubezpieczalni, które przybyło na miejsce po upływie kilkunastu minut.

Mimo jednak, iż chłopiec żył jeszcze, lekarz pozostał go na miejscu, odmawiając pomocy. Dopiero po upływie pewnego czasu przybyło zaalarmowane Pogotowie Miejskie, które konającego przewiozło do szpitala Anny Marii, gdzie chłopiec zakończył życie.

Świadkowie twierdzą, że gdyby lekarz Pogotowia Ubezpieczalni od razu zawiózł chłopca do szpitala, można by go było uratować. Nie chcemy się bawić w proroków, ale fakt pozostawienia żyjącego jeszcze dziecka na łaskę losu jest wprost niezrozumiałą, to też żądamy przeprowadzenia dochodzenia przez władze Ubezpieczalni i odpowiedniego wyjaśnienia w tej sprawie! (t)

Kursy dokształcające dla dorosłych w Łodzi

Wydział Oświaty przy Zarządzie Miejskim w Łodzi utrzymuje nie tylko szkoły powszechne, do których uczęszcza około 58.000 dzieci, podlegających obowiązkowi nauczania, oraz 30 szkół dla młodzieży starszej — lecz niezależnie od tego uruchomił obecnie przy ul. Piotrkowskiej 115 specjalne kursy dla dorosłych.

Na kursach tych po pracy, w godzinach wieczornych, mogą uzupełniać swe braki z języka polskiego i rachunków ci wszyscy, którzy nie mieli możliwości uczyć się w szkole.

Pożądane jest, aby rady zakładowe poinformowały o tym pracowników-analfabetów i zachęciły ich do uczęszczania na te kursy. (s)

Desperacki czyn

Wyskoczyła z 3-go piętra

Wczoraj o godz. 10-ej rano z okna klatki schodowej na 3-im piętrze, w domu przy ul. Wschodniej 70, wyskoczyła na bruk w celu samobójczym młoda kobieta.

Jak się okazało, desperatka była 33-letnia Róża Goldmanc, tamże zamieszkała.

Doznała ona ogólnych ciężkich obrażeń ciała i w stanie groźnym przewieziona ją karetka Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Radogoszczu. Przyczyn desperackiego kroku nie ustalono. Dochodzenie prowadzi 8 komisariat M.O. (1)



— Dobrze, że pan o tym wspominał. Nie chciałabym się wtrącać do nieswoich spraw, ale może pan napisze do pani Jadwigi, żeby przyjechała, to urządziłmy małej chrzciny. Napewno na taką uroczystość pospiesz się z przyjazdem.

Doktor uczeplil się tej myśli skwapliwie.

— Możeby napisać, że Bogusia jest chora?

Anna nie zgodziła się.

Jestem może przesadna, ale nie kłammy o Bogusi, to może sprowadzić nie daj Boże, prawdziwą chorobę.

Aż wstała zantepokojona.

Doktor był pewien, że Jadwiga przyjedzie.

Mylił się jednak

Na jego list odpowiedziała zwykłą kartą pocztową, że nie ma jeszcze zamiaru wracać. Dzięki hojności kochanej mateczki wyjeżdża do Zakopanego. Na chrzcinach przecież nie jest potrzebna, chyba jej zdrowie jest ważniejsze. List kończył się słowami o przysłaniu pieniędzy!

Po otrzymaniu tej karty doktor długo nie wychodził ze swego pokoju. Chorzy czekali niecierpliwie się. Anna zaczynała się niepokoić. Ale nie pytała o nic. Jeżeli zaniedbywał chorych, co mu się nigdy nie zdarzało, musiał mieć jakiś ważny powód.

Gdy wreszcie wyszedł i kładł w gabinecie biały fartuch, aż się przestraszyła. Wiedziała, że otrzymał list od żony. Domysliła się, iż musiał być niezbyt przy-

jemny, nie okazywała jednak, że zauważyła jego przygnębienie, pracowała z zwykłą pogodą i skupieniem, tylko czasami, gdy nie widział, patrzyła na niego z niepokojem. Był roztargniony i oschły. On, który nie przechodził nigdy obojętnie nad ludzkim cierpieniem.

Pod koniec wieczoru, rozprężył się nieco i uspokoił jednak nie odzyskał już humoru, z jakim zwykle rozmawiał z pacjentami. Po wyjściu ostatniego chorego prosił, by Anna zjadła z nim kolację. Chciałby porozmawiać o wielu sprawach.

Gdy usiedli przy stole zaczął od razu.

— Moja żona wyjechała do Zakopanego, nie może teraz przyjechać do domu.

— No to zaczekamy jeszcze.

— Nie, pani Aniu, nie zaczekamy — rzekł twardo — chrzciny odbędą się bez niej.

ROZDZIAŁ 13-ty.

Na ul. Przejazd zaczynają zrywać bruki. Gromada robotników pracuje w żwawym rytmie. Stukają kilofy, łopaty, szpadle. Ruch tramwajowy został wstrzymany na tym odcinku.

Wende kreci się między robotnikami i

jeszcze raz sprawdza, czy wszyscy są w porządku. Wprawdzie w ostatnim momencie przysłano mu jakichś zupełnie nieznanymi robotników, nawet łopaty nie potrafią porządnie w garść uchwycić. I po co to się rwie do takiej roboty. A musiał ich wziąć, gdyż taki nakaz był z biura. Repatrianci, trzeba im dać zarobek.

„Inżynier” Wende jednym rzutem oka ocenił ich dostatecznie. Tumany! Za to jego ludzie są sprytni, zwinni, podkop się uda. Był spokojny. Gdyby „inżynier” Wende baczniej przyjrzał się „tumanom” i zauważył ich krótkie wnikiwe spojrzenia nie byłby taki spokojny.

Zatrzymał wzrok na młodym chłopcu, kopiącym opadal. Ręce miał delikatne, ale ruchy zwinne i pracował ze zdwojono gorliwością. Wyrobił się. Kogoś mu przypominał ten królko ostrzyżony chłopak z jednym okiem pod czarną opaską, i zniszczoną, jakby poparzoną twarzą. Górnicki prosił, żeby go przyjąć, podobno wrócił z niewoli. Trzeba było zrobić tę grzeczność Górnickiemu i on postanowił przyjmować Wendemu do roboty, go chciał.

SPORT

Dział oficjalny L.O.Z.P.R.

ŁOZPR ukarał

PTC grzywną, a Borutę nagana

Zarząd ŁOZPR ukarał PTC grzywną zł. 500.— za niestawienie się na zawody w dniu 12 bm.

Udzielili surowej nagany KS Boruta — Zgierz za nieprzygotowanie boiska na zawody w dniu 12 bm.

Udzielili zezwolenia KS YMCA i LKS na rozegranie towarzyskich zawodów w dniu 16 i 19 bm. z KKS Poz ań oraz HKS na rozegranie towarzyskiego spotkania w siatkówce pań z YMCA.

Przypomina klubom: AZS, TUR, PTC, że ostateczny termin wpłacania grzywny upływa z dniem 17 bm. wreszcie

wzywa kierownika drużyny KS Bieg - Rersursa do zgłoszenia się do skarbnika ŁOZPR p. Kuleszy Andrzeja (Polska YMCA — Moniuszki 4a).

Dalsze mecze siatkówki

drużyn k'isy B o mistrzostwo łodzi

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo kl. B. w siatkówce wyznaczono następujące spotkania:

SOBOTA DN. 18 BM. W SALI YMCA godz. 17,00 KS BORUTA — KS ZRYW męczyźni. godz. 17,30 HKS — LKS II męczyźni.

NIEDZIELA, DN. 19 BM W SALI YMCA godz. 9,30 KS SPLOT — HKS II kobiety. godz. 10,00 TUR II — HKS męczyźni. godz. 0,30 DKS — PTC męczyźni.

WTOREK, DN. 21 BM. W SALI YMCA godz. 19,00 YMCA — AZS kobiety. godz. 19,30 YMCA II — KS SPLOT męczyźni.

Szwedzi nokautują

„Czerwony Wąż” i Kreuger walczą jako zawodowcy

W Sztokholmie odbyły się zawody pięściarskie, w których obok Tandberga udział wzięli nowopieczeni zawodnicy szwedzcy Kreuger, Anderson i Sundin. Wszystkie walki wygrali Szwedzi przez k.o. I tak:

Mecz Tandberga z murzynem Wilsonem zakończył się łatwym zwycięstwem Szweda w 4-tej rundzie przez k.o. Murzyn znalazł się w czwartej rundzie 3 razy na deskach i w czasie przerwy poddał się.

Kreuger wygrał w I-iej rundzie przez k.o. ze Snygerem (Hol.), a Anderson pokonał Francuza Martina w II-iej rundzie przez k.o.

Czerwony Wąż (Sundin) wygrał z Mulderem w II-iej rundzie przez k.o.

Walne zebranie ŁOZPR

odbędzie się w YMCA dn. 19 b. m.

Zarząd ŁOZPR zwołuje na dzień 19.X.1947 r. godz. 9 rano w pierwszym terminie, a o godz. 9.30 w drugim terminie doroczne Walne Zebranie ŁOZPR w gmachu Polskiej YMCA w Łodzi przy ul. Moniuszki 4a.

Victor'a - KP. Z ednoczone 8:8

Dzielnie sp'is'li się bokserzy B klasy

Młoda drużyna „Victorii” znajdująca się w B klasie coraz więcej da się słyszeć na terenie naszego miasta, a ostatnio rozegrała spotkanie z A klasową drużyną „Zjednoczone”. Wynik walk był następujący:

W papier. — Cyran (V) młody, dobrze zapowiadający się zawodnik przegrał na punkty z Rumowiczem (Zj). W. musza — Anielak (V) po ciekawej walce zremisował z Korgielem (Zj) W. kogucia — Paliwoda (V) przegrał na punkty z Czarneckim (Zj). W. piórko wa — Bagrowski (V) wygrał zdecydowanie na punkty z Pacyniakiem (Zj). W. lekka — Stefaniak (V) wygrał na punkty z Przychodniakiem (Zj). W. półśrednia — Ratyński (V) po dramatycznej walce zremisował z Kijewskim (Zj). W. średnia — Gnaciowski (V) przegrał przez k.o. z dużo lepszym Szczapińskim (Zj). W. półciężka — Kubasiewicz (V) wygrał pewnie na punkty z Gieroińskim (Zj).

Sędziował w ringu p. R. Kubiak. Na punkty p. Małoszczyk i p. Groszkiewicz.

OFIARA.

Uzł. Imienin Jadwigi Waszkiewicz — zwiatów składają zł. 1.000 — na dzień niałe — uczennice kl. IVb. gimnazjum Szezanieckiej.

Tajemnica zwycięstw

Bokser radziecki nie walczy dla efektu, lecz skutecznie. — W ZSRR uprawia boks 40 tys. zawodników, w Polsce — tylko 5 tysięcy

(S-ki). Boks radziecki ma to do siebie, że najprostszymi drogami dąży do rozstrzygnięcia walki. Niezaprzeczonymi walorami jego są: wielka nieustępliwość, niemięjsza odporność, dążenie do walki, stały atak po partym silnym ciosem. Dodatkowy do tego wspaniała kondycja fizyczna — podstawowy czynnik, i tajemnicę jego sukcesów będziemy mieli wyjaśniona.

Bokser radziecki nie walczy dla efektu, niemal obca jest mu praca nóg, na którą u nas ciągle jeszcze kładzie się tak wielki nacisk, a którą zawodnik radziecki zastępuje lekkimi zwirotami korpusu, uchyłając się w ten sposób od wymierzonych uderzeń, wzdornie tuszując ich siłę. W tym też tkwi do pewnego stopnia tajemnica ich odporności na ciosy. Bokserzy radzieccy drżą inkasują, ale jesz-

cze więcej biją, idą stale naprzód za dobrze ułożonym ciosem, szukają walki, nie wiedzą, co to odroczynek w ringu. Tak prowadzone spotkanie jest może dla widza mniej efektowne, lecz także skuteczne.

Podstawa ofensywy radzieckich pięściarzy jest zawsze cios z lewej, nie jak u nas prosty, lecz swingowy, biją oni przy tym tak, że otwierają gardę przeciwnika i atakują, atakują... Ten sposób prowadzenia walki daje się zaobserwować u wszystkich i stało się do pewnego stopnia szablonem. Nie mniej jednak taktyka taka zaszkadza mniej rady omych przeciwników, którzy, jeśli wdają się już na samym wstępie walki w wymianie ciosów (u nas często nazywana bijatyka) — już przegrali.

To, co odpowiada naszemu bombardier-

rowi Antkiewiczowi, nie odpowiada innym. Szymura nie dał się złapać na ten haczyk. Stary rutynier wiedział, jak sobie poczynać z przeciwnikiem, którego już poznał w Pradze, to też umiejętnie rozłożył swe siły na trzy rundy i wygrał.

W drużynie radzieckiej wyróżniamy specjalnie dwóch pięściarzy: uniwersalnego Grajnera i fenomenalnego Korolewa. Grajner to wysoka klasa międzynarodowa, łącząca wspomniane walory z doskonałą techniką. Korolew natomiast to fenomen. Rosły, doskonale zbudowany, odpowiedniej wagi, potwornie silny, idzie pochylony stale do przodu, na nie nie zwracając uwagi. Jeden jego cios w korpus przeciwnika wystarczy, aby zacząć wyliczać śmiałość, który odważył się stanąć z nim oko w oko w ringu. Zapewne nie znajdzie się w Europie taka reprezentacja, która by mogła pokusić się o odebranie drużynie ZSRR punktów w wadze ciężkiej, o ile występuje w niej Korolew.

Nie zapomnijmy, że drużyna ZSRR to ósemka najlepszych bokserów, którzy przeszli cały szereg eliminacji, a do których stale rokrocznie 40-tysięczna armia pięściarstwa. Z tego olbrzymiego rezerwuaru ludzkiego wyrosł ponad poziom, którego gościmy obecnie u siebie i którym przeciwstawiamy wciąż jeszcze eksperymentalny skład, posługując się tak niewskazanymi i szkodliwymi dla zdrowia zawodników metodami, jak zmuszanie ich do nadmiernego duszenia wagi, co w efekcie daje nam takich reprezentantów, jak Grzywocz w walce z Segalowiczem.

O wiele skromniejsze, bo 8-krotnie — mniejsze są kadry naszych pięściarzy. Tych 5 tysięcy, uprawiających u nas sport bokserki, musi dostarczyć takich zawodników, abyśmy mogli odzyskać do minulącej pozycje w boksie europejskim, która zajmowaliśmy szereg lat przed wojną. Talenty rodzą się rzadko, więc dościs do tego celu możemy wyłącznie tylko przez racjonalne i systematyczne szkolenie młodej generacji pięściarskiej.

Olejniki walczy w Katowicach

W czwartek w Katowicach, w niedzielę w Gdańsku wystąpią pięściarze radzieccy

Pięściarze radzieccy walczyć będą w Polsce jeszcze dwukrotnie: w czwartek wystąpią w Katowicach, natomiast w niedzielę w Gdańsku. W obu tych meczach składy drużyn polskich będą zgoła inne od składu reprezentacji, która walczyła w Warszawie.

Na Śląsk wyznaczono następujący skład: Malak, Kruza, Czortek, Rademacher, Olejnik, Szymankiewicz, Nowara, Klimecki; natomiast w niedzielę w Gdańsku: Sowiński, Szymański, Antkiewicz, Iwański, Adamski, Rajski lub Szymankiewicz, Mechliński, Białkowski.

Z pięściarzy polskich jedynie Rademacher, Szymankiewicz i Antkiewicz dwukrotnie zmierzą się z pięściarzami radzieckimi. W trzech meczach wystąpią w

kategoriach ciężkiej trzej różni zawodnicy. Ciekawe, który z nich wypadnie najlepiej w spotkaniu z Korolewem.

Olejnik z zadowoleniem przyjął wiadomość o wyznaczeniu go na Śląsk i jest dobrej myśli, twierdząc, że Szczerbakow jest w słabszej formie, niż w roku ub. w Pradze. Istnieje przeto możliwość, że Olejnikowi uda się rewanż za doznana w roku ub. porażkę w spotkaniu ze Szczerbakowem, o ile stanie on w ringu w Katowicach.

Nie odpowiada natomiast prawdzie wiadomość, jakoby Pisarski brany był w rachubę przy obsadzie w Katowicach wagi średniej. Pisarski do Katowic nie wybiera się, zresztą nikt go też nie wyznaczał.

„Żelazny” zespół Krakowa

zremisował po ciężkiej walce z reprezentacją Łodzi 2:2 (2:0)

Łódź — Kraków! Kto mógł przewidzieć, że mecz ten zakończy się wynikiem remisowym i że taki będzie jego przebieg. Do takich wniosków najmniej w każdym razie upoważniała pierwsza połowa zawodów, podczas której łodzianie grali tak słabo, że liczone się poważnie z wysokotyrowym zwycięstwem gości.

Reprezentację Łodzi źle zestawiono. Wielkim błędem było wystawienie Koczewskiego na środku ataku i Łęca. Obaj nie dopisali. Słaba gra tych napastników, zwłaszcza Koczewskiego, po działaniu, widocznie, zaraźliwie na pozostałą trójkę i w ataku nie się nie kleiło. Tylko w nielicznych wypadkach łodzianie przedostawali się pod bramkę Krakowa i jeśli zdołali wyrobić sobie pozycję do strzału, musieli skapitulować przed pewnie broniącym Jurowiczem, który wykazał wysoką klasę. Dwa razy strzelał Koczewski, spudłował z wymarzonej pozycji Hogendorf, przestrzelił wreszcie rzut karny Baran — oto dorobek Łodzi do pauzy.

Lotny atak Krakowa raz po raz niepokoił Komara, który bronil wczoraj wspaniale. Trudno stwierdzić czego w tym było więcej — umiejętności, czy szczęścia, w każdym razie Komarowi w pierwszym rzędzie Łódź zawdzięcza, że do przerwy padły tylko dwie bramki. Bardzo dobry dzień miał również Włodarczyk, któremu dzielnie sekundował obrońca Reszke i, jeśli do tej trójki do-

damy Urbana, to będziemy mieli wszystkich, o których w sensie dodatnim da się coś powiedzieć.

Po pauzie błęd naprawiono — do ataku doszli Cichocki i Gbyl. Wystawienie Cichockiego było pociągnięciem bardzo udanym, na które należało się zdobyć od pierwszej chwili, gdyż Koczewski grał o 45 minut za długo! Mniej udał się Gbyl, ale w sumie atak nabrał jakiegoś wyrazu, — wstąpiło w niego życie. Gra, przy znacznej wzmoczonej tempie, nabrała pewnej ciągłości. Podciągnęli się też obaj skrzydłowi, nieco lepiej zagrał Baran, chociaż w sumie wypadł błędnie. W dalszym ciągu pierwsze skrzypce grali Komar, Włodarczyk i Urban. Zwłaszcza Włodarczyk rozegrał się wspaniale i zupełnie zastopował napad przeciwnika.

Kraków powinien właściwie mecz ten wygrać różnicą kilku bramek, a jest zadowolony, że nie przegrał, bo gdyby Baranowi udał się rzut karny — porażka gotowa. W sumie Kraków był zespołem lepszym, zwłaszcza technicznie, ale poddyktowane do pauzy żywe tempo tak wyczerpało gości, że potem nie starczyło im już siły na walkę z żywiołowo nacierającym przeciwnikiem.

W ataku krakowskim technikę reprezentował Nowak, pracowitość — Gracz, przebojowość Kohut, skrzydła wypadły słabiej. Filarem drużyny był, jak zwykle, Parpan, który stale pchał atak do przodu, dając mu masę dobrych piłek. W ostatnich minutach Parpan, wysunięty

do przodu grał właściwie rolę szóstego napastnika, a e i temu naciskowi oparła się Łódź. Na wyróżnienie zasługuje szybki, nieustępliwy obrońca Flanek, z którym Hogendorf miał wiele kłopotu.

Już w 3 min. orientujący się szybko Nowak przejął podanie Gracza i wpakował piłkę do siatki, w 27 min. Kohut poprawił z przeboju wynik na 2:0. Po pauzie gra zyskała na tempie i stała się bardzo ciekawa. Łódź podciągnęła się znacznie. Z podania Hogendorfa strzelił w 17 min. pierwszą bramkę dla Łodzi Cichocki, a w 32 min. Baran przejmując rzut wolny, głową zdobył drugą bramkę. Rybicki złapał piłkę, ale już za linią bramkową. Wynik 2:2, mimo obustronnych wysiłków, już się utrzymał do końca. Sędziował p. Kowalski.

Turniej tenisa stołowego sekcji męskiej i żeńskiej organizują KS „Splot”

Sekcja tenisa stołowego KS Splot organizuje turniej sekcji męskiej i żeńskiej o mistrzostwo klubu. Zapisy chętnych przyjmują do sekcji męskiej ob. Prus. Centrala Tekstyl na ul. Piotrkowska 80 tel. 106-26, 147-96, za pisy do sekcji żeńskiej ob. Mirska, Dyrekcja Welniana, Al. Kościuszki 3 tel. 251-80 w terminie do dn. 18.10.47 r.

Jednocześnie zawiadamia się, że na przyszłość ogłoszenia dotyczące sekcji tenisa stołowego wywieszane będą tylko w świetlicach CZPW i Centrali Tekstylnej.

TAJEMNICE DŻUNGLI



Ja pończycy obnażyli Smitha i przywią- zali go do drzewa, tak, że nie mógł się poruszyć. Stał śmiertelnie blady...



Dwóch żołnierzy chwyciło Petersona za ręce i postawili go naprzeciw drzewa, aby patrzył na mekę przyjaciela..



Rozpalono szybko wielkie ognisko. Li- tsem wyciągnął długi, cienki sztylet i po- czął go rozgrzewać w płomieniach.



Czekał cierpliwie, aż stał była rozpało- na do białości. Wtedy z okrutnym, sady- stycznym uśmiechem podszedł do Smitha.

Dokąd dziś pójdziemy

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godzinie 19-tej Szekspira „Burza” w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
W sobotę dnia 18 października o godz. 19.15 na scenie Teatru Kameralnego po raz pierw- rzy w Polsce „AMFITRION 38”, pełna dow- cipu i poezji komedia Jean'a Giraudoux. Prze- kład i prolog Bohdana Korzeniowskiego, de- koracje i kostiumy Władysława Daszew- skiego, reżyseria Erwina Axera. Udział biorą: Helena Buczyńska, Stanisław Bujalski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Labuń- ska, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz.

TEATR „SYRENA”
„Traugotta 1.
Dziś i codziennie o godz. 19.30 „COLORA DO” Zdzisława Gozdawy i Wacława Stepnia. Kasa Teatru czynna od godz. 10 — 13 i od 16-tej, tel. 272-70.

Kina

ADRIA — „Złote wrota” — 15, 17.30, i 20 w niedz. 12.30.
BAJKA — „5-ciu Zuchów”.
Pocz. seansów: 15.30, 18.30, 20.30; niedz. 13.30.
BAŁTYK — „Konwój” — Pocz. seansów w dni powsz. 15.30, 18.15, 21. Pocz. seansów w niedz. i święta: 13.15, 15.30, 18.15, 21.
GDYNIA — Złote Wrota — 15.30, 18 i 20.30, niedz. 13.
HEL — Dziewczeta z baletu.
MUZA — Mściwy Jastrząb.
POLONIA — „Wiosna” — pocz. seansów w dni powszednie: 16, 18.30, 21. pocz. sean- sów w niedziele i święta: 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Sad Narodów” — 15.30, 18.30, 20.30 w niedzielę 14.30.
ROBOTNIK — Krażownik Wareg.
ROMA — Konik Garbusek.
REKORD — „Cienie Przeszłości”.
STYLOWY — „Konwój” — 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
TĘCZA — Nieczynne.
TATRY — „Sad Narodów” — pocz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
WOLNOSC — Dziewczeta z Nowolipek — pocz. seans: 16.30, 18.30, 20.30.
WŁOKNIARZ — „Admirał Nachimow” — w niedz. pocz. 13.30 w dni pow. 16, 18.30 i 21.
ZACHETA — „Wesoły Sublokator”.
OŚWIATOWE Piotrkowska 243 — „15-letni Kapitan” dodatek „Harcerze”.

SZKOŁA TAŃCÓW
Władysława Cyrulskiego

Łódź, ul. Kilińskiego 85
wycza najmłodniejszych tańców salono- wych w kompletach i oddzielnie.
Zapisy codziennie od godz. 17-ej—21-ej.

TŁUSZCZE

wszelkiego rodzaju kupuje
Wytw. Chemiczna
„JANIT”
Łódź, Kilińskiego 78 — tel. 269-44

Elektrownia Łódzka

zatrudni natychmiast:
5 tokarzy
2 techników-elektryków
3 monterów
Warunki do omówienia
Zgłoszenia w Wydziale Personal- nym, ul. Daszyńskiego 58, pokój 23.

Sprzedam
samochód osobowy
„Peugeot”
stan bardzo dobry, tel. 127-30
do 16.00

OGŁOSZENIE
Gazownia Miejska w Łodzi ogłasza pre- targ nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku oczyszczalników ga- zu na terenie Gazowni Miejskiej w Łodzi, — przy ul. Targowej 18.
Oferty, odpowiadające treści kosztorysu należy składać w Gazowni Miejskiej w Łodzi, ul. Targowa 18, do dnia 28 października 1947 roku w zapieczętowanych kopertach z napi- sem: „Oferta na wykonanie instalacji elektry- cznej”.
Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Gazowni Miejskiej w Łodzi, Wydział Tech- niczny, ul. Targowa 18.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 paździer- nika 1947 r. o godzinie 10-ej rano w biurze Ga- zowni, ul. Targowa 18.
Wadium przetargowe zgodnie z obowiąz-ującymi przepisami w wysokości 5 proc. sumy zaofiarowanej należy wpłacić przed przetargiem w Głównej Kasie Gazowni Miejskiej w Łodzi, ul. Targowa 18, a kwit o wpłaceniu załączyć do koperty z ofertą.
Dyrekcja Gazowni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.
Łódź, dnia 9 października 1947 r.
GAZOWNIA MIEJSKA W ŁODZI

OGŁOSZENIE
W związku z zarządzeniem Głównego U- rzędu Pomiarów Kraju, dotyczącym rejestracji strat w instrumentach mierniczych i sprzę- cie techniczno-pomiarowym na skutek dzia- łań wojennych, wzywa się mierniczych przy- sięgłych, mierniczych i techników pomiaro- wych do zgłoszenia się w Zarządzie Miejskim w Łodzi — Wydział Pomiarów (ul. Piotrkow- ska 17 — II piętro) celem odebrania wzorów wykazów tychże strat i wypełnienia ich do dnia 15 listopada rb.
Łódź, dnia 11 października 1947 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro- wizacji, podaje do wiadomości przemysłu pań- stwowego i pozostającego pod zarządem pań- stwowym, wszystkim instytucjom państwo- wym, samorządowym, wojskowym, spółdziel- czym oraz Związkom Zawodowym, iż posiada na sprzedaż następujące opakowania po towa- rach UNRRA:
worki jutowe i płócienne, beczki po mleku sproszkowanym, beczki dębowe i zwykłe, po- śledziach, skrzynie, torby papierowe, pudełka tekturowe, makulaturę tekturową i złom dREW- niany.

UWAGA: Ceny worków znacznie obniżone i obecnie wynoszą:
worki jutowe — 100 kg — cena zł 100,— za sztukę
„ „ „ 50 „ „ „ 50,— „ „
„ „ „ 100 „ „ „ 120,— „ „
„ „ „ 50 „ „ „ 60,— „ „
Przedsiębiorstwa i instytucje, reflektujące na kupno powyższych opakowań, mogą skła- dać do dnia 18 października 1947 r. podania w Wydziale Apropizacji, ul. Legionów 10, pokój 235, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji.
Łódź, dnia 13 października 1947 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

OGŁOSZENIE
Dyrekcja Miejskich Majątków Rolnych w Łodzi sprzedaje w hurcie i detalu z majątku Widzew ul. Armii Czerwonej N° 32, telefon 164-64 rozmaite kwiaty doniczkowe (chryzan- temy).
Łódź, dnia 4 października 1947 roku.
DYREKCJA
Miejskich Majątków Rolnych w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr. JERZY TETER gine- kologia i położnictwo, Kościuszki 36 (Róg An- dżela) 4 — 6 30162
Dr. ŁOZA, wenerycz- ne, skóry, włosów, Sienkiewicza 34, tel. 179-56. 26807
Dr. RÓŻYCKI, specjali- sta chorób kobiecych i akuszerki. Przyjmuje 2 — 6. Legionów 9 tel. 186-29. 25521
Dr. ROWAŃSKI, MIE- CZYSŁAW, specjalista skórne - weneryczne, 1. Maja 3. 8—10. 4—7.
Dr. CHECINSKI, skórn- e - weneryczne Piotrkow- ska 157. 3 — 6. 29607
Dr. BILINSKI — chor- oby serca II — 14. Legionów 3. 30076
LPCZNICA lekarzy spe- cjalistów Piotrkowska 3, tel. 216-48, 10—19.
LEKARZ - DENTYSTA, Minz Tadeusz — Po- ludniowa 46 tel. 268- 91. 29513
Dr KOWALCZYK cho- roby weneryczne, Ze- romskiego 41. 2—6.
Kupno — sprzedaż
KOLEKTURA „Fortu- na” poleca szczęśliwe losy Łódź, Daszyńskie 20 2 Oddział Piotrkow- ska 124 30180
MIKROSKOPY nawet niekompletne i części kupuje. Warsztat op- tyczny, Łódź, Nowo- miejska 3. 30182
HURTOWNIA Towar- ów Tekstylnych T. Matysiak Łódź, Piotrkow- ska 15 28346
WYTWÓRNIA Dewo- jonalni „Bozar Kato- heki” Łódź, Sienkiewi- cza 49 poleca lampki nagrobkowe od 150 zł. tuzin, oraz „znalce”.
KONFEKCJA damska i męska własnej pro- dukcji. Oleksiewicza Piotrkowska 307, tel. 136-09. 29967
„AKUMULATOR” — Łódź, Andrzeja 29 tel 165-25. Akumulatory wszelkiego typu rozca- na gwarancja. 29672
MOTOCYKL na starter Jawa sotka, sprzedam Senatorska 19 — 50. 30454
FUTRO łapkowe, lis srebrny, sprzedam, Ja- no, Piotrkowska 101.
SPRZEDAM maszynę dziewiarską 10. Sa- nacka 27 m 1. 30452
SPRZEDAM garderobę jasny dąb, może być w poszczególnej sztu- ce. Zgierska 173. 30451
MASZYNE do szycia pudełek tekturowych poszukuje. Łódź, Piotrkowska 57 — 4, tel. 154-02. 30409
KÓŁKA do zone ntko wane, bliźniki, zderza- ki, raczki i ozdóbki do wózków dziecińczych dostarcza w każdej ilości „Biały Metal”. Łódź, Kilińskiego 28. 30411
WILLE — todzi, Rado- jaszczu, Chelmach, Kolumbie inne sprze- damy, Plac Wolności 6 — 4. 30410
Zaofiarowanie pracy
POTRZEBNA trójbarwka na bawełnę i jedwab S. Lenartowicz i Ska, Południowa 78/80.
SZWECZYNA z refer- encjami może się zgłosić Sienkiewicza 26 m 8. 30449
GOSPODYNI samo- dzielnie poszukuje się. Warunki dobre. Refer- encje pożądane. Zgła- szać się 11-go Listo- pada 42 m 45. 30448

WYKWALIFIKOWANA gospodyni — kuchar- ka do stolówki jest poszukiwana przez „Prywatną Kuchnię Me- chaniczną”. Zgłosze- nia: Wólczańska 53, telefon 188-84. 30447

POTRZEBNA panienska do mycia głów, Piotrkowska 164. Fryzjer. 30446

POTRZEBNY tkacz na ręczne krosno Piotrkow- ska 18. Sierackowski 30424

POTRZEBNA kobieta do dziecka, sklep Na- rutowicza 19, Luba. 30423

REPARACZKA na ma- szynne podnoszenia o- czek, potrzebna, sklep Narutowicza 19, Luba. 30422

POTRZEBNE Panienci do pracowni torasek giamskich, Łódź, Sien- kiewicza 39 — 16. 30421

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

POTRZEBNI murarze wykwalifikowani akor- dowi Spółdzielnia Re- mont. Piotrkowska 38, front I piętra. 30420

POTRZEBNE tylko zdol- ne panny do robót rę- cznych na drutach, Ki- lińskiego 126, Franke. 30418

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D-015420

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILLUSTR

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem (8 szpalt) od 1 — 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 zł. 65, powyżej zł. 80. W tekście (4 szpalty): od 1 do 100 mm zł. 145, od 101 — 200 mm zł. 210. Drobne za jedno słowo: handlowe (lekarze, kupno - sprzedaż) zł. 50, osobiste, poszukiwanie rodzin i zguby zł. 40 —, poszukiwanie pracy zł. 20. Nekrologi: do 10 mm. zł. 50, od 11 do 100 mm. zł. 65, od 101 do 150 mm. zł. 95, powyżej zł. 120 W nie dziele i święta o 30 proc. drożej. Administracja nie ponosi odpowiedzialności na terminy wy druk ogłoszeń.